

ZUPEŁNIE NOWY TESTAMENT

(Le tout nouveau testament)



W KINACH OD 1 STYCZNIA 2016

DYSTRYBUCJA W POLSCE



Al. Wojska Polskiego 41/43, 01-503 Warszawa
tel.: (+4822) 536 92 00, fax: (+4822) 635 20 01
e-mail: gutekfilm@gutekfilm.pl <http://www.gutekfilm.pl>

ZUPEŁNIE NOWY TESTAMENT
LE TOUT NOUVEAU TESTAMENT

Reżyseria

Jaco Van Dormael

Scenariusz

Jaco Van Dormael

Thomas Gunzig

Zdjęcia

Christophe Beaucarne

Montaż

Hervé de Luze

Scenografia

Sylvie Olivé

Kostiumy

Caroline Coener

Muzyka

An Pierlé

W rolach głównych:

Pili Groyne
Benoît Poelvoorde
Catherine Deneuve
François Damiens
Yolande Moreau
Laura Verlinden

Serge Larivière
Didier De Neck
Marco Lorenzini
Romain Gelin

Ea
Bóg
Martine
François
Žona Boga
Aurélie

Marc
Jean-Claude
Victor
Willy

Producent

Terra Incognita Films

Jaco Van Dormael

Belgia / Francja / Luksemburg

rok produkcji: 2015

czas trwania: 113 min

35 mm – Dolby Digital

Kolor

OPIS FILMU

Gdzie mieszka Pan Bóg?

W Brukseli. Z rodziną, którą tyranizuje. Największą przyjemność sprawia mu bezmyślne oglądanie telewizji, dokuczanie żonie i wymyślanie praw, które coraz bardziej komplikują ludziom życie. Do czasu. Jego córka Ea nie może go już znieść i postanawia się zbuntować. Wykrada ojcu z komputera hasła i wszystkie tajemnice, dzięki którym będzie mogła urządzić świat zupełnie od nowa.

„Zupełnie Nowy Testament” to komedia w reżyserii Jaco Van Dormaela („Mr. Nobody”, „Ósmy dzień”) z Benoît Poelvoorde („Nic do oclenia”), Yolande Moreau („Serafina”) i Catherine Deneuve w rolach głównych.

GŁOSY PRASY

Świetnie nakręcony, cudownie zagrany i bardzo zabawny.

The Playlist

Pod względem humoru – smoliście czarnego, jednocześnie zawoalowanego i bardzo bezpośredniego – film twórcy „Ósmego dnia” przypomina zeszłoroczne „Dziki historie”. Ma też wszelkie dane ku temu, by stać się równie wielkim hitem.

T-Mobile Trendy

„Zupełnie Nowy Testament” jest efektownym poradnikiem samoakceptacji, „Biblią dla opornych”, niezłą komedią i przyzwoitą tragedią.

Filmweb.pl

Religijnie niepoprawny, ale oryginalny i niesamowicie zabawny.

The Hollywood Reporter

Van Dormael utrzymuje napięcie przez cały trwania filmu i daje popis wizualnej wyobraźni.

The Guardian

Van Dormael jest równie bluźnierczy, co animacje Terry’ego Gilliama do „Latającego cyrku Monty Pythona”, w których z nieba spadała wielka boska stopa.

Variety

Zaskakująca uniwersalność [filmu] wynika z poruszania najbardziej aktualnych spraw: komunikacji międzyludzkiej, ceny sacrum w codzienności, czy wartości tego, co nierealne.

Onet.pl

„Realizm magiczny” to termin używany do opisu historii, które dzieją się w prawdziwym świecie, ale występują w nich elementy fantastyczne. Natomiast „Zupełnie Nowy Testament” to „magiczny realizm”.

Nerd Report

WYWIAD z REŻYSEREM

Od czego zaczęła się praca nad „Zupełnie Nowym Testamentem”?

Od pomysłu mojego i Thomasa Gunziga, że Bóg żyje i mieszka w Brukseli. A co jeśli jest draniem? W dodatku oprócz syna ma także córkę, o której nikt nie wie? I co, jeśli ma ona 10 lat i jest tak wściekła na ojca, że postanawia się zemścić, ujawniając przy pomocy SMS-ów jeden z jego najbardziej strzeżonych sekretów – daty śmieci wszystkich ludzi? To dawało nam szansę, by wszystkie odniesienia do religii uczynić częścią surrealistycznej baśni. Nie jestem wierzący, ale wychowywałem się wśród katolików, religie interesują mnie tak samo, jak ciekawe historie. Pamiętam, że w dzieciństwie zastanawiałem się, dlaczego Bóg nie zrobił niczego, kiedy jego syn był krzyżowany? Dlaczego nie robi niczego, kiedy dzieci umierają na białaczkę? Dlaczego ludzi ratuje Batman, a nie Bóg?

Bóg w „Zupełnie Nowym Testamencie” jest postacią nikczemną. Sprawia mu przyjemność strącanie samolotów, wywoływanie pożarów, rzeź orangutanów i codzienne nękanie ludzkości, podburzanie jej do zabijania się nawzajem w jego imię.

Nie różni się zatem od jego opisów, które znajdziemy w Biblii. Ileż w tej książce jest zabijania! Całe wioski są palone i zrównywane z ziemią. Ludzie są karani i zdradzani, a Bóg nazywany „zazdrosnym”.



To dlatego chcieliście zmienić reguły?

Ea, siostra Jezusa, która nazywa go JC, sprawia, że świat jest trochę lepszy, zmieniając życie kilku niezwykłych nieszczęśników. Ma tylko 10 lat i w przeciwieństwie do swojego brata potrafi dokonywać tylko mało znaczących cudów. Ale pomimo to udaje jej się pozyskać sześciu nowych apostołów – kobietę o jednym ramieniu, seksualnego maniaka, zabójcę, kobietę którą zostawił mąż, pracownika biurowego i dziecko – a wszyscy oni zakochują się w bardzo nieoczywistych kandydatach. To komediowy sposób, żeby powiedzieć „Niebo jest tu i teraz, nie po śmierci. Nasze życie nie trwa długo. Cieszymy się nim i róbmy to, co sprawia nam przyjemność”.

Skąd decyzja, by do dwunastu apostołów z „Nowego Testamentu” dodać sześciu nowych, którzy zbiorą się, gdy czas będzie zbliżał się do końca? Liczba dwanaście nawiązywała przecież do dwunastu plemion Izraela.

W moim filmie Bóg lubi hokeja, hokejowa drużyna to dwunastu zawodników. Jego żona natomiast jest fanką baseballu, w którym zespół składa się z 18 graczy. Ich synowi, Jezusowi, wydaje się, że dwunastu apostołów to za mało, więc namawia siostrę, by znalazła sześciu kolejnych. 18 to w końcu ulubiona liczba ich matki. Widzowie na końcu filmu rozumieją dlaczego.

Film ma też prawie identyczną strukturę co „Nowy Testament”.

Ten film ma formę baśni. Ktoś, kto nie został wychowany w żadnej konkretnej wierze, nie będzie miał problemów z traktowaniem go podobnie jak „Czerwonego kapturka”, czy „Alicji w krainie czarów”. Są to opowieści wpisane w naszą zbiorową pamięć. Tunel, który łączy mieszkanie Boga z pralnią, jest wręcz typowy dla podobnych historii.

W „Zupełnie Nowym Testamencie” JC, którego bezdomny Victor myli z JC Van Dammem, odgrywa poślednią rolę. Jest małą figurką w mieszkaniu swoich rodziców i jego moce są dość ograniczone.

Za tego typu pomysłami zawsze stoi pytanie „a co jeśli...?”. Co jeśli Jezus dokonał wszystkiego wbrew swojemu ojcu? I widzimy, że Bóg ma mu to za złe. JC ciągle improwizował, bazował na emocjach, nie wiedząc, dokąd go to wszystko zaprowadzi. I co, jeśli skończyło się to dla niego źle? „Nowy Testament” został przepisany ponad 300 lat po śmierci Jezusa, usunięto znaczną ilość apokryfów. Oficjalna wersja życia Jezusa jest cudowną, pięknie napisaną historią, ale całkowicie przerobioną przez kler.

O czym opowiadały te apokryficzne teksty?

Są zabawne. Traktowały między innymi o innych cudach, których dokonywał Jezus, dość ekstrawaganckich, gdzie diabeł przyjmował na przykład kształt smoka. Byli też inni apostołowie, w tym kobiety, których obecność usunięto. Ile słów w „Nowym Testamencie” wypowiadają kobiety? Łatwo je policzyć.

W filmie na pierwszy plan wysuwają się kobiety. Zarówno Ea, jak i żona Boga, grana przez Yolandę Moreau, są dla rozwoju wydarzeń najistotniejsze.

W „Zupełnie Nowym Testamencie” Bóg ma władzę, ponieważ każe siedzieć cicho córce i żonie. A co jeśli Bóg byłby kobietą? Co wtedy by się wydarzyło?

Niesamowite jest to, jak wiele chaosu powoduje ujawnienie ludziom ich dat śmierci. JC mówi Ei, że dzięki temu Bóg traci całą swoją wiarygodność.

Przez to, że nie wiemy, kiedy umrzemy, zapominamy o śmierci i to nam daje poczucie nieśmiertelności. Jednak kiedy żyjemy w jej cieniu, nasza egzystencja nabiera smaku. To przydarza się postaciom w moim filmie, kiedy otrzymują informację, jak długo jeszcze potrwa ich życie. Jedni zmieniają wszystko, inni w ogóle nie chcą przyjąć tego do wiadomości.

Natychmiast zamierają wojny i przestępczość.

Próby uśmiercenia wroga przestają mieć jakiegokolwiek znaczenie, bo chwila w której mają umrzeć jest już z góry określona. W „Żarcie” Kundery znajduje się zdanie, które szczególnie lubię: „Wybaczenie przestaje mieć znaczenie w obliczu zapomnienia”.

Postać François, zabójcy, zdaje się to potwierdzać.

Dociera do niego, że od teraz może strzelać do ludzi, a jeśli zginą, to nie będzie to jego wina.

Film jest także delikatną satyrą na współczesną technologię i media. Bezdomny Victor nie ma telefonu i nie otrzymał informacji o dacie swojej śmierci.

I ma to gdzieś! Nie ma telefonu i nie chce wiedzieć.

A ktoś kto dowiedział się, że przed nim jeszcze 102 lata życia, zostaje gwiazdą.

To czarnoskóry chłopak, którym do tej pory nikt się nie przejmował. Nagle staje się wyjątkowo atrakcyjny.

Marc, mający obsesję na punkcie seksu, spotyka swoją miłość z dzieciństwa podczas dubbingowania filmu porno i razem piszą esej o „W poszukiwaniu straconego czasu” Prousta. Martine, kobieta którą zostawił mąż, zakochuje się w gorylu...

Tak naprawdę ten film skupia się wyłącznie na miłości. Nawet mała Ea ją znajduje – nieoczekiwanie objawia się ona pod postacią chłopca, który chce być dziewczynką. Miłość nie musi powielać żadnych schematów. Niespodziewana jest nawet lepsza.



Czy podczas wymyślania postaci Martiny inspiracją były filmy Nagisy Oshimy i Marco Ferreriego - „Max, moja miłość” i „Żegnaj małpko”?

Wspólnie z Thomasem Gunzikiem zastanawialiśmy się, w jaki sposób ta postać może zyskać nowe życie. Korzystanie z usług męskich prostytutek nie czyniło jej szczęśliwą, ale nagle zakochała się w gorylu. Pamiętam, jakie wrażenie zrobiło na mnie zaangażowanie się Catherine Deneuve w debatę o homoseksualnych małżeństwach we Francji. Mówiła o obowiązkach, jakie niesie wolność i tolerancji z cudowną precyzją. I podobnie zachowywała się na planie. Nic jej nie przerażało. Dawała z siebie wszystko. Mówiłem jej:

- A teraz będziesz uprawiała seks z tym młodym chłopakiem.
- W porządku.
- Goryl będzie ścisnął twoje piersi.
- Naprawdę? Niech będzie.

To aktorka, która odnajduje się w każdej sytuacji i jest w pełni skoncentrowana od samego początku do końca.

Jak zwykle w Pana filmach dzieciństwo odgrywa ważną rolę.

Dlatego, że to czas, kiedy wszystkiego próbujemy po raz pierwszy. To ta chwila w życiu, kiedy emocje są najsilniejsze. To magiczny okres, gdy nie starasz się wpasować

w oczekiwania innych. Potem dorastamy i zakopujemy to dziecko głęboko w sobie. Dorośli to po prostu dzieci, które dorosły. Podoba mi się ten lekko surrealistyczny sposób, w jaki dzieci patrzają na świat. Co więcej – czy to naprawdę bardziej surrealistyczne spojrzenie niż to, które mamy, kiedy wydaje nam się, że staliśmy się racjonalni?

Ea słyszy wewnętrzną muzykę ludzi, których spotyka. To Händel, Rameau, czy Purcell...

To muzyka w dużej części zapomniana albo nie będąca już modną i w związku z tym rzadko słuchana. Ale dla mnie przywołuje niezwykle silne emocje – proste, ale pozytywne. To może być Trenet albo Schubert, kompozycje barokowe albo stare szlagiery. Chciałem zrobić coś na kształt musicalu.

Kim jest autorka oryginalnej muzyki do filmu, An Pierlé?

To pierwsza ścieżka dźwiękowa tej flamandzkiej kompozytorki i artystki. Bardzo podoba mi się jej twórczość i poprosiłem ją o napisanie kilku prostych utworów – głównie na fortepian – które kontrastowałyby z muzyką barokową i fragmentami oper wykorzystanymi w filmie. An jest też aktorką i doskonale wiedziała, jak skomponować muzykę oddającą wnętrze każdej postaci.

Ważną rolę w filmie odgrywa także Bruksela.

Chciałem pokazać miasto, w którym żyję, filmując miejsca, które codziennie mijam. Chciałem, żeby Bóg egzystował w konkretnej przestrzeni, w mieście będącym w stanie ciągłego tworzenia, gdzie nic nie funkcjonuje, tak jak powinno. W miejscu tak brzydkim, że aż ładnym.



W „Zupełnie Nowym Testamencie” śmiech nieustannie przeplata się z silnymi emocjami.

Śmiech to wyjątkowe zjawisko, bo często towarzyszy bólowi i rozpacz. Śmiejemy się z rzeczy, które są jednocześnie bolesne.

W filmie często pojawia się zabawa skojarzeniami. Kiedy Aurelia opowiada swoją historię i wspomina o mężczyźnie z głosem tak ochrypłym, że brzmi jak dźwięk łupanych orzechów, następuje cięcie do ujęcia, na którym widzimy 30 mężczyzn łupiących orzechy.

Nasze myśli, skojarzenia rzadko kiedy są linearne. Wolę, gdy kino stara się odtworzyć mechanizm myślenia niż udaje rzeczywistość. Podobnie jak literatura kino potrafi oddać myśli, skojarzenia, subiektywną percepcję. Filmowy realizm to konwencja polegająca na wmawianiu widzowi „To jest rzeczywistość, zaufaj mi” i jako taka mało mnie interesuje. Fascynuje mnie natomiast nasz mózg, potrafiący organizować nasze wrażenia, konstruować teatr życia, pisać historie oparte o to, co nas otacza. Tę złożoność próbuję oddać, robiąc filmy o tym przedziwnym doświadczeniu, które dzielimy wszyscy – dziwnym stanie bycia żywym. Literatura nigdy nie przestała się tym zajmować, nieme kino i filmy z lat 60., lata 70. także próbowały się z tym zmierzyć. Współczesne kino stało się jednak zbyt linearne.

„Zupełnie Nowy Testament” bez względu na to, czy pokazuje stworzenie w „Genesis”, udręczonego małego Marca, czy seksualnego maniaka, koncentruje się na wewnętrznych refleksjach bohaterów, które są motorem napędowym ich działań.

Z tego właśnie czerpię przyjemność jako filmowiec: z odkrywania języka, dzięki któremu kino zbliża się do przepływu myśli, kiedy ma tę samą wolność.

Pański styl pełen jest inwencji w sferze wizualnej, którą częściej spotyka się w teatrze niż w kinie.

Cały film zainspirowały eksperymenty z *arte povera* z czasu realizacji „Kiss & Cry”. To zupełnie niesamowite używać lokacji, w które się nie wierzy. Widzowie widzą, że to coś nieprawdziwego, ale jednocześnie tym bardziej chcą w nie uwierzyć. Takie podejście daje nie tylko wolność ekonomiczną, ale także sprawia, że całość staje się bardziej interesująca z punktu widzenia dramaturgicznego. Wolę pokazać Brukselę z lotu ptaka przy pomocy kartonowych modeli, bo od razu wiemy, że jesteśmy w opowieści, a nie rzeczywistości. To samo dotyczy dźwięku. Bardzo proste efekty lepiej pobudzają percepcję widzów. Choć kino bezpośrednio angażuje przy pomocy dźwięku tylko zmysł słuchu, to chcemy, by widz miał wrażenie, że odbiera dzieło także za pomocą dotyku, czy węchu. Kiedy scena dzieje się w parku widz musi poczuć zapach ściętej trawy.

Czy reżyserując ten film, miał Pan w głowie jakieś obrazy, do których się odnosił? Inne filmy?

Miałem przed oczami pewne portrety, zdjęcia na których obiekt parzy prosto w obiektyw. Wiele ujęć w filmie zbudowanych jest w ten sposób. Tak naprawdę to ruchome portrety, w których widać, jak mija życie. Styl filmu często powstaje wokół błędu, który się powtarza. Sztuka polega na tym, by wybrać właściwy błąd. W tym wypadku chciałem, by posiadał swoistą teatralność, symetryczność, którą możemy zobaczyć w kościołach. Prawie wszystkie kadry – czy gdy przejeżdża w nich samochód, czy gdy widzimy drzwi domu – opierają się na poszukiwaniu symetrii i ujęć frontalnych, które przypominają malarstwo sakralne.

Czy zastanawiał się Pan, jak film zostanie przyjęty przez kościół katolicki?

Nie myślałem o tym za wiele. Nie sprawia mi przyjemności szokowanie, ale też nie unikam go, gdy wydaje mi się konieczne. Po prostu opowiadam historie.

SYLWETKA REŻYSERA



Jaco van Dormael (ur. w 1957 roku), belgijski scenarzysta, reżyser, autor sztuk teatralnych. Dzieciństwo spędził podróżując po całej Europie. Na początku kariery wystawiał teatralne sztuki dla dziecięcej publiczności.

Reżyserii filmowej uczył się w szkole filmowej INSAS w Brukseli. Tam w 1981 roku zrealizował swój pierwszy film krótkometrażowy „Maedeli la brèche”. Studiował także w Louis Lumière College w Paryżu. Dziesięć lat później premierę miał jego debiut fabularny „Toto bohater”, który wyróżniono m.in. Złotą Kamerą dla Najlepszego Debiutu na Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w Cannes.

W 1996 Van Dormael znowu triumfował w Cannes, gdzie premierę miał „Ósmy dzień”. Grający główne role Daniel Auteuil i Pascal Duquenne wspólnie otrzymali nagrodę za najlepsze role męskie. Jego trzeci film – „Mr. Nobody” z 2009 roku z Jaredem Leto, Sarah Polley oraz Diane Kruger – był projektem najbardziej ambitnym i choć zdobył wiele nagród, w tym na festiwalu w Wenecji, gdzie miał swoją premierę, to okazał się komercyjną porażką.

Jego najnowszy film to szalona komedia „Zupełnie Nowy Testament” z Benoît Poelvoorde, Yolande Moreau oraz Catherine Deneuve w rolach głównych.

Oprócz kręcenia filmów Van Dormael pracuje również w teatrach i operach.

Wybrana filmografia:

- 1991 – Toto bohater / Toto le héros
- 1995 – Lumiere i spółka / Lumière et compagnie
- 1996 – Ósmy dzień / La huitième jour
- 2009 – Mr. Nobody
- 2011 – Kiss & Cry
- 2015 – Zupełnie Nowy Testament / Le tout nouveau testament